GŁOS KOBIET

10 gr.

JEDYNE PISMO KOBIET PRACUJĄCYCH

Nr. 7. Warszawa, 9 Kwietnia 1939 r. Rok XXXI



Zmartwychwstanie — symbolem wyzwolenia

Święta Wielkanocne zwracają naszą myśl do Chrystusa, który przezwyciężywszy obłudę, bezduszną przemoc i przekupstwo, zmartwychwstaje. W zmartwychwstaniu tym tkwi symbol, że zawsze prawda, sprawiedliwość zwycięża, mimo, że na pewien czas przychodzą do władzy ciemne siły gwałtu, barbarzyństwa i faryzeizmu (obłudy).

W okresie tych świąt jesteśmy świadkami powalonych zasad sprawiedliwości. Wolność narodów i państw została złamana przez faszystowski najazd, panoszy się wśród zgnębionych przez knut barbarzyńskiego zwycięzcy. Budzi się uczucie niepewności u tych, którzy jeszcze ciosu nie doznali.

Jednak mimo tej złowrogiej rzeczywistości, święto Zmartwychwstania jest świętem nadziei wszystkich uciśnionych; święto Zmartwychwstania stało się nadzieją wszystkich, zostających w niewoli, a więc dla walczącej ludowej Hiszpanii, dla rozbitych ludów słowiańskich z południa, dla maltretowanych Litwinów, tych naszych wiekowych przyjaciół, znoszących wespół z nami dolę i niedolę trwania w ucisku przemocy przez okres zaboru. Dla nich wszystkich święto Zmartwychwstania jeśli nie będzie samym wyzwoleniem, to przynajmniej nadzieją wyzwolenia w przyszłości. Jak dwa tysiące lat temu zwyciężyła prawda i sprawiedliwość nad zdradą, przemocą i obłudą, tak zwycięży i teraz sprawiedliwość społeczna, oparta na niepodległości i wolności narodów.

W okresie świąt przychodzić nam będą na myśl nie tylko sprawy powalonej sprawiedliwości po za granicami kraju, ale myśl nasza błądzić będzie po miastach i wsiach polskich.

Będziemy rozważać zwycięstwa proletariatu przy wyborach samorządowych, będziemy podziwiać jednolitość zmagań, pracy i walki warstw pracujących miast i wsi. Oczywiście w tych zmaganiach nie zabrakło i kobiety proletariuszki.

Kobieta, pracująca w fabryce, przy warsztacie, w domu przy kuchni, czy przy dzieciach najlepiej wie, jak cenne jest dla niej wyzwolenie społeczne. Radaby doczekać się chwili, kiedy będzie prawdziwie wolną od przesądów, od zgryzot codziennego dnia, od upadania w ustawicznym trudzie.

Przykuta jest do kieratu pracy i obowiązków, męczy się dniem i nocą w zaduchu izdebnym, wśród hałasu dorastających lub kwilących dzieci — ale nadchodzi i dla niej dzień wyzwolenia. Staje więc wespół z mężczyzną pod Sztandarem Socjalizmu i pełna nadziei zwycięstwa dobiega kresu swej krwawej drogi, przyśpiesza kroku, aby po znojnych trudach wziąć do ręki, jak Chrystus, czerwoną chorągiew Zmartwychwstania — chorągiew, która będzie dla niej symbolem wyzwolenia i sprawiedliwości.

Stefan Matuszewski

Oświadczenie Prezydium CKWPPS.

W związku z rozpisaniem Pożyczki Lotniczej, Prezydium CKW. oświadcza, że P. P. S. wierna swemu stanowisku w sprawie obronności Państwa, poprze w całej rozciągłości akcję, zmierzającą do powodzenia tej Pożyczki.

W tej ważnej i decydującej dla Państwa chwili, oraz w poczuciu konieczności wzmocnienia pogotowia naszej armii P. P. S. spełni swój obowiązek.

C. K. W. deleguje do Komitetu Pożyczki towarzyszy: Tomasza Arciszewskiego, Mieczysława Niedziałkowskiego, Kazimierza Pużaka, Wilhelma Topinka, Zygmunta Żuławskiego.

C. K. W. wzywa Komitety Partyjne do wytężonej akcji propagandowej na rzecz Pożyczki.

Siła Polski — w jej gotowości bojowej

Walka o wolność zawsze krwią pisana

Jesteśmy uczestnikami wielkich wydarzeń, które mają historyczne znaczenie dla świata całego, a losy Polski ważą się równocześnie na szali.

Mimo głębokich różnic ideowych nastąpiła w społeczeństwie mobilizacja woli do obrony Niepodległości i hasło: „Nie damy ani piędzi ziemi żadnemu najeźdźcy" rozbrzmiewa na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej.

Kapitulacyjny stosunek wobec faszyzmu włoskiego i niemieckiego wychodzący z państw wielkokapitalistycznych, nie znalazł w Polsce gruntu; wszyscy gotowi są do ofiary z krwi i mienia do walki na śmierć i życie, gdyby Hitler odważył się naruszyć polski stan posiadania. Wszystkie zgromadzenia świata pracy, z naradą warszawską na czele, wszystkie deklaracje składane w radach miejskich, czy gminnych, świadczą o wielkiej miłości ojczyzny, o świadomości znaczenia niepodległości dla każdego człowieka pracy.

Mądrość przewidywania nakazuje ten zapał przekuć na realne wartości. Czynniki decydujące w Polsce muszą zrozumieć, że **chwila osobliwa** jaką przeżywamy nakazuje dać posłuch **„głosowi ulicy"** i tymże najofiarniejszym rzeszom zwrócić prawa w zaślepieniu im odebrane.

RZĄD OBRONY NARODO-

Historia walk o niepodległość pisana jest krwią najlepszych, najofiarniejszych, a dzieci ludu roboczego zajmują czołowe często pozycje. Kiedy przed 60-ciu laty Ludwik Waryński, chłopiec 22 letni, rzucił wyzwanie potędze caratu, wierzył, że brać robocza pójdzie na walkę, jak się wielu zdawało, beznadziejną. Kiedy Józef Piłsudski organizował Srzelca i Legiony, stanęli na jego zawołanie chłopi i robotnicy, „lepsza" część t. zw. klasy posiadające nie miały dla niego nic oprócz złorzeczenia. Bo lud stanowi siłę i w potrzebie można liczyć na miliony chłopów i robotników. Dlatego Rząd Obrony Narodowej musi oprzeć się na chłopach i robotnikach. To będzie jego siła niezawodna.

D. Kłuszyńska.

Pogotowie wojenne kobiet

Do bezpowrotnej przeszłości „należą czasy", kiedy kobiety czekały, w czterech ścianach swoich mieszkań na wydarzenia, które dokonywały się bez ich udziału.

Kobiety w wieku dwudziestym nie są biernym czynnikiem, stoją w ogniu walki nie tylko politycznej, ale z bronią w ręku walczą na frontach, jak to było w Hiszpanii, czy w Chinach.

W Polsce udział kobiet w walkach o wolność ma swoją chwalebną tradycję a powszechna służba dla obrony kraju i wezwanie do stawania „w szeregu" nie trafi w próżnię.

Nadzwyczajny zjazd Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet odbył się 26 marca w Warszawie, gdzie dano wyraz gotowości organizowania powszechnej służby kobiecej na rzecz obrony państwa.

Nie wystarczy już rola kobiet zastępujących mężczyzn tylko na tyłach armii t. zn. w fabrykach i innych warsztatach pracy, urzędach itd. Kobiety muszą być gotowe, gdy zajdzie potrzeba, stawić czoło nieprzyjacielowi i na polu walki. W wojnie nowoczesnej uczestniczy cały naród, „front" może być w każdym mieście obrzuconym bombami. Dlatego w pogotowiu muszą być wszyscy, mężczyźni i kobiety.

Wszystkim Czytelniczkom Naszego pisma życzymy Wesołych pogodnych Swiąt

NIE SZUKAM DZIURY W CAŁYM

Rozkosze ojcostwa

Od pewnego czasu dokuczają mi koledzy redakcyjni (to znaczy koledzy po piórze nie z „Głosu Kobiet", tylko z innych „męskich" pism, w których mam również zaszczyt współpracować), że w naszym „babskim" piśmie wysławiamy pod niebiosa pracę i zasługi niewiast, i za nic sobie mamy męskie troski czy zmartwienia.

Oczywiście, moi koledzy nie dla tego, że są mężczyznami, ale poprostu nie mają racji: zamało widocznie dokładnie nasze pismo czytają.

Dla zadokumentowania jak bliskie są nam i „męskie" sprawy, poświęcę dzisiejszą moją „dziurę" autentycznej opowieści mężczyzny, który przyszedł wyspowiadać się ze swych kłopotów do babskiego pisma.

Pan X żyje z pewną niewiastą bez ślubu i ma z nią dziecko. Pragnie, by dziecko nosiło jego nazwisko i by nieślubna jego żona na zapytanie o ojca dziecka, nie musiała czerwienić się i odpowiadać: ojciec nieznany.

Historia, jak widzicie, dość prosta, choć nie tak często spotykana, by człowiek sam bez kobiecej perswazji przyznawał się do ojcostwa.

No, więc wędruje pan X do parafii, podaje się za ojca i prosi o wypisane metryk. Aliści parafia odsyła troskliwego ojczulka do rejenta. Rejent żąda za przyznanie się do ojcostwa — 30 zł. opłaty. Masz, chłopie, za to, że nie chcesz, aby twe dziecko było „bachorem".

Pan X nie ma aż takiej sumy, wędruje więc do odpowiedniego urzędu po świadectwo ubóstwa, a gdy z tym zaświadczeniem wraca do rejenta, ten oświadcza, że do niego wcale nie należy sporządzanie aktu urodzin, że nawet grozi mu za to kara — i odsyła biednego niedoszłego ojca z powrotem do parafii.

Pana X żółć zaczyna zalewać z tych wędrówek od Annasza do Kaifasza. Ale ponieważ uparł się i postanowił, żeby tam nie wiem co, zostać pełnoprawnym ojcem, udał się do innego rejenta, wytrzasnął z wielkim trudem 30 zł. i otrzymał wreszcie papier, opiewający, że małe iksiątko jest jego rodzonym dzieckiem.

Opowieść powyższą przytaczam dla dwojakiego celu: aby dowieść moim kolegom po piórze, że i ich sprawy są poruszane na łamach „Głosu Kobiet" oraz po to,, aby... przestrzec ich, na jakie tarapaty narażeni bywają ojcowie nieślubnych dzieci.

Przecież podobna historia może się przydarzyć każdemu z nich...

Nat

Celem małżeństwa przyrost ludności

Rola kobiet w raju hitlerowskim sprowadza się do maszyny do rodzenia dzieci. Kanclerz Hitler szykuje nowy projekt prawa małżeńskiego.

W myśl tego projektu małżeństwo może ulec unieważnieniu na wniosek jednej lub drugiej strony, jeżeli małżonkoiwe przez trzy lata nie doczekali się potomstwa.

W uzasadnieniu tego punktu podkreślono, że w ustroju narodowo - socjalistycznym jedynym i wyłącznym celem małżeństwa jest zwiększenie przyrostu ludności. O ile warunek ten nie może być spełniony małżeństwo traci swoją ważność zarówno moralną, jak i prawną.

Inny punkt projektu przewiduje, że zdrada małżeńska jednej ze stron nie jest powodem do rozwodu o ile wskutek niepłodności którejś ze stron zdrada służyć miała zaspokojeniu jednego z najbardziej naturalnych instynktów ludzkich -— ojcostwa lub macierzyństwa.

Trzeci punkt ustawy przewiduje całkowite zrównanie praw dzieci t. zw. nieślubnych, zrodzonych wskutek zdrady małżeńskiej, spowodowanej bezpłodnością jednej ze stron z prawami dzieci ślubnych.

Jak chowano Faraonów w Egipcie

„Tani" sarkofag

W wyniku prac wykopaliskowych, prowadzonych przez archeologów francuskich w Charkeh odkryto grobowiec faraona Psu Sennes z 21 dynastii, uchodzącego za teścia króla Salomona .

Grobowiec ten, pochodzący z okresu ok. 1000 lat przed Nar. Chr., jest doskonale zachowany. Zawiera on m. in. sarkofag ze złota wagi około 1000 kg, którego wartość oceniana jest na 1 milion funtów szterl. Obok mumii znaleziono cenne ozdoby i złote posążki.

Odkrycie w Charkaeh uważane jest za najpoważniejsze od czasu odkrycia w r. 1922 grobowca Tutankhamena.

Pluskwy w uchu

uwiły gniazdo!

Niezwykły wypadek wydarzył się w Świeciu na Pomorzu. Do jednego z tamtejszych lekarzy zgłosił się pewien wieśniak, skarżący się na dotkliwy ból w uchu i głowie.

Bóle dokuczały nieszczęśliwemu do tego stopnia, że nie mógł spać. Lekarz wstrzyknął do ucha pacjentowi letnią wodę. I jakie było zdziwienie lekarza, gdy z ucha pacjenta wywędrowały dwie spore pluskwy. Dostały się one do ucha w czasie snu.

Wiarołomcy

Rozpoczęło się od ustępstwa mocarstw zachodnich i zgody na zabór Abisynii przez Mussoliniego. Faszyści poczuli swoją siłę, przez wiarołomstwo umacniali swoje pozycje. Jak wściekłe psy rzucili się na sąsiadów. „Oś" zaczęła działać, a mocarstwa pod pretekstem, że nie są przygotowane do wojny, prowadziły z wiarołomcami „przyjacielskie rozmowy". Ministrowie angielscy i francuscy zapewniali świat, że droga dyplomatycznych spotkań, prowadzi do zapewnienia pokoju.

Rzeczywistość przeczyła tym wykrętnym oświadczeniom i przez wyrwy ustępstw czynionych przyjaciołom osi Rzym — Berlin, zbliżało się niebezpieczeństwo wojny.

Hitler „połknął" gładko Austrię, Sudety, Czechy-Morawy, Słowację, czyli wykreślił z mapy Europy państwo Czechosłowackie, a dyplomaci radzili. Połknął bez większego wysiłku także Kłajpedę, przyznaną Litwie po wojnie światowej, wielki port na morzu Bałtyckim. Zastanawia się po którą „ziemię sięgnąć", bo kawałek Szlezwiku należącego do Danii i kilka powiatów włączonych do Belgii i niemiecka część Szwajcarii, no i Gdańsk przydałyby się „Wielkim Niemcom".

Jest jeszcze w „rezerwie" Rumunia z bogatymi pokładami nafty, żelaza i innych potrzebnych Hitlerowi surowców.

Przyjacielowi Mussoliniemu radzi Hitler sięgnąć trochę dalej, po kolonie, do Afryki, przyrzekając swoje poparcie. Mussolini przegrał swoją partię, jest w tej chwili zależny od woli Hitlera, a niemieccy oficerowie siedzą w sztabie włoskim i uczą włoskich kolegów sztuki prowadzenia wojny.

Nie dotrzymał Hitler żadnej umowy, są to świstki papieru, bez znaczenia, dlatego nie w drodze rozmów można takich wiarołomców doprowadzić do opamiętania. Stary premier angielski i inni mężowie stanu przekonali się chyba dostatecznie, że przyszła kolej na inne metody działania, które może lepiej trafią do przekonania ludziom tego pokroju co Hitler i Mussolini.

Polska otoczona z trzech stron przez Niemcy jest poważnie zagrożona i na żadne „rozmówki" zgodzić się nie może. Anglia wypowiedziała się już niedwuznacznie jakie zobowiązania bierze na siebie, żeby położyć kres zwycięskiemu pochodowi Hitlera, który jutro zjawić się może „z wizytą" i nad Londynem.

Wprawdzie nad granicami Polski czuwa mur wiernych i gotowych na wszystko synów chłopów i robotników, czuwa armia, która wzbudza podziw w świecie, ale leży w interesie prawdziwego pokoju, żeby Polska mogła stanąć razem z demokracjami zachodnimi, w oparciu o Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, do wstrzymania naporu germańskich barbarzyńców.

Gdzie stanie ich stopa, jak, w okresie kiedy ogniem i mieczem nieśli ludom słowiańskim chrześcijaństwo, rozlega się płacz. Tysiące ludzi opuszcza swoje miejsca zamieszkania, ucieka przed oswobodzicielami jak przed zarazą, bo wiedzą, że czeka ich męczeństwo w obozach koncentracyjnych albo w więzieniach. Śmierć jest wybawieniem, to też masowe samobójstwa są objawem codziennym. Mobilizacja więc wszystkich czynników w świecie przeciwko barbarzyńskiemu pochodowi wiarołomców jest nakazem, a naród polski pragnie w tej mobilizacji zająć jedno z miejsc honorowych. Tak nakazuje polska racja stanu.

Pokój za wszelką cenę często przyśpiesza wojnę, okrywając hańbą „ratowników" pokoju. Z wiarołomcami nie można zawierać żadnych przymierzy, wcześniej czy później pokażą prawdziwe oblicze, muszą o tym pamiętać rządy Francji i Anglii.

POMYŁKA

Janek spotyka Franka.

— Kto ci podbił oko?

— Kto? Czy pamiętasz tę przystojną brunetkę, która mówiła, że jest wdową?

— Pamiętam.

— No to ona nie jest wdową.

Sądziła, że sukienka Zosi jest biała...



Nie wystarczy powierzchowne pranie. Aby mieć rzeczywiście czystą bieliznę należy usunąć brud, który osadził się głęboko w tkaninie.

Szybko i bez trudu dokona tego Radion. Przy gotowaniu bielizny w Radionie wytwarzają się miliony drobnych pęcherzyków tlenu, które przenikają na wskroś tkaninę, usuwając z niej całkowicie brud. Dzięki temu bielizna będzie rzeczywiście czysta i co za tym idzie idealnie biała.

RADION pierze bieliznę „na wskroś"

RADION sam pierze!

Jak sobie poradziłam

Odpowiedź na list czytelniczki z dnia 12 marca 1939 r.: „Daleko nam jeszcze do równouprawnienia".

Szanowna czytelniczko! Przeczytałam w „Głosie Kobiet" artykuł, w którym czytelniczka wypowiada swoje żale i twierdzi, że do równouprawnienia jeszcze daleko. Rada jest bardzo prosta, z mężem należy postępować z całym spokojem, przede wszystkim zaspokoić w zupełności jego wymagania, następnie w bardzo grzeczny sposób domagać się systematycznie o swoje prawa kobiece, aż w końcu dojdzie do porozumienia tak, jak ja postąpiłam.

Mając lat 17 zostałam matką, z roku na rok rodziły się dzieci, aż wreszcie mam pięcioro dzieci. Rwałam się do życia, lecz o rozrywkach nie było mowy, ponieważ pracowałam sama tak, jak szan. czytelniczka, z tą różnicą, że mam pięcioro dzieci. Aż przyszedł czas mojego wyzwolenia, przesiedlono nas z zachodu na wschód i tu dopiero zaczęło się moje lepsze życie. Prawda, że dzieci już podrosły, ja obecnie liczę 32 lata.

Pewnego razu prosiłam mego męża, który jest oddany całym sercem P.P.S. i zawodowym związkom, by zabrał mnie z sobą do lokalu organizacyjnego. Było to 29 kwietnia 1938 roku, korzystając z okazji, że 1 maja mąż mój był zajęty służbą, więc wyręczyłam go z chęcią przy zbiórce ulicznej.

Wieczorem poszłam na herbatkę, którą urządzono w lokalu własnym i od tego dnia czułam się po prostu szczęśliwą. Pewnego wieczoru poszłam z mężem do lokalu Związku i zapoznałam się z kobietami i zaczęłyśmy dyskusję na tematy organizacyjne. Szczęście nam sprzyjało, więc zawiązała się „sekcja kobiet" przy P.P.S. Chociaż w niewielkiej liczbie, ale pracujemy w zgodzie dla dobra kobiet i ich uświadomienia.

Obecnie mam pełne zadowolenie, czego życzę by szan. czytelniczka w krótkim czasie zaznała, postępując według moich wskazówek, sądzę że uda się jej przekonać męża. Dojdzie niedługo do tego, że mężowie będą się wstydzić i przestaną stawiać przeszkody swoim żonom.

A. Grunertowa.

Samobójstwo położnicy z dzieckiem

We wsi Pławy (pow. błoński) powiła chłopczyka 24-letnia Janina Maciejakówna. Po połogu Maciejakówna wstała z łóżka, zabrała dziecko i wyszła. Długa jej nieobecność zaniepokoiła domowników. Wszczęto poszukiwania i znaleziono martwą kobietę wraz z dzieckiem na dnie głębokiej studni. Przyczyną samobójstwa był wstyd przed rodzicami i sąsiadami. Nazwiska uwodziciela nie ustalono.

W jakich żyjemy warunkach! O kilkanaście kilometrów od stolicy ludność jest jeszcze tak uprzedzona do nieślubnej matki, że nieszczęśliwa nie widzi innej drogi wyjścia w tej ciężkiej sytuacji, jak śmierć. Dziwnego nabożeństwa rodzice, którzy nie pośpieszyli córce z pomocą, nie pocieszyli, kiedy uwodziciel zostawił dziewczynę i znikł bez słowa pożegnania.



Czytelniczki o sobie:

Wyrok Sądu Konkursowego

Dnia 19 marca zebrał się Sąd Konkursowy, mający na celu wybór najlepszych odpowiedzi na rozpisaną w „Głosie Kobiet" ankietę p. t. **„Jak spędzam mój dzień powszedni i świąteczny".**

Sąd składał się z następujących osób: redaktorka „Głosu Kobiet" Dorota Kluszyńska, sekretarka redakcji N. Zarembina, członek C. W. K. St. Woszczyńska, oraz współpracownicy bratnich pism — „Tygodnia Robotnika", „Robotnika" i „Dziennika Ludowego": Z. Zaremba, W. Jakubowski, Karol Hig i Jan Dąbrowski.

Poza tym w obradach sądu brały udział czytelniczki „Głosu Kobiet", które nadesłały swe głosy listownie.

Przebieg zebrania był więcej niż ożywiony. Dochodziło chwilami do wybuchów... uznania tak gorących i tak równo podzielonych między uczestniczki ankiety, iż prezydium sądu nie pozostało nic innego, jak zgłoszenie następującej rezolucji:

„Ponieważ uczestniczek ankiety było zaledwie 17, ponieważ wszystkie zdobyły się na godną najwyższego uznania szczerość w swych wypowiedziach, ponieważ żadna z nich nie uzyskała wyraźnej większości głosów, sąd konkursowy proponuje przyznanie wszystkim jednakowych nagród książkowych".

Wniosek został przyjęty, w wyniku czego każda z autorek otrzyma piękną książkę.

Mamy nadzieję, że będzie ona nie tylko nagrodą za urwane pracy chwile dla odezwania się na apel redakcji, ale i zachętą do dalszej z nią współpracy. Piszcie, czytelniczki, o sobie. Każdy głos jest miły i ciekawy nie tylko dla paru osób w redakcji, ale dla tysięcy rozsianych po całym kraju czytelników.

Jako nagroda wybrana została piękna książka Adama Próchnika p. t.

IDEE I LUDZIE

Następujące uczestniczki ankiety prosimy o podanie dokładnych adresów, gdyż nie możemy posłać im nagród pod adresami niepełnymi.

Jadwiga Ullmanowa, Michalska Kazimiera, Janina Kabala, J. K. ze Stanisławowa, B. G. z Warszawy, oraz Janina Wosstal.

Tow. Klubów Kobiet Pracujacych

Tegoroczne Walne Zgromadzenie nasze wypadło w chwili niesłychanego naprężenia sytuacji politycznej i miało z tego powodu specjalne znaczenie. Zjechałyśmy się, aby powiedzieć sobie, że w chwili tej dalekie jesteśmy od wszelkiej słabości. Dobrze się złożyło, że tegoż dnia była rano Konferencja Świata Pracy, zwołana przez PPS i Komisję Centralną Związków Zawodowych. Nasze delegatki z prowincji, a i wiele członkiń warszawskich, czy to jako delegatki z dzielnic, czy ze związków zawodowych, były na tej wielkiej reprezentacji sił proletariatu, który wypowiedział gotowość obrony wolności.

Walne Zgromadzenie Klubów prowadziła tow. Krahelska. Rozpoczęło się ono od mocnego przemówienia tow. Kluszyńskiej o sytuacji, która się wytworzyła w Europie i w Polsce, o grożącym niebezpieczeństwie i konieczności czynnej postawy nie tylko mężczyzn, ale i kobiet. Po gorącej dyskusji zebranie przyjęło 3 rezolucje. Pierwsza omawia stanowisko zasadnicze klubistek, druga i trzecia dezyderaty w sprawie zewnętrznej i wewnętrznej polityki Polski. Oto te rezolucje:

1) Walne zgromadzenie Klubów Kobiet Pracujących stwierdza, że bezwzględną koniecznością dla świata Pracy jest walka z faszyzmem, który podpala świat i zmusza wszystkie państwa do potwornych zbrojeń, niesie narodom gwałt i jarzmo niewoli, niesie im ustrój, depcący wolnego człowieka i wszelką sprawiedliwość społeczną. Protestując w głębi serca, jako kobiety i matki, protestując przeciw okrucieństwom wojny, nie zdamy się jednak nigdy hańbie niewoli i pomożemy, w miarę sił, odparciu najazdu, obronie niepodległości politycznej Polski i niezawisłości duchowej Narodu. O tę niezawisłość duchową, o zamknięcie serc naszych przed inwazją zasady „Siła przed prawem", walczymy już teraz i walczyć będziemy.

2) Ze względu na barbarzyństwo, zagrażające kulturze Europy ze strony Niemiec hitlerowskich, na niesłychane wzmacnianie Trzeciej Rzeszy w okresie ostatnich trzech lat — Polska powinna zmobilizować natychmiast wszystkie swe siły dla obrony Niepodległości oraz niezależności gospodarczej i przystąpić do ścisłego współdziałania z państwami tworzącej się koalicji antyniemieckiej.

3) Ze względu na konieczność zmobilizowania wszystkich żywych sił obywatelskich Rzeczypospolitej — musi dziś zostać powołany Rząd zaufania narodowego, w którym brałyby udział wszystkie stronnictwa polityczne, reprezentujące społeczeństwo i opinię publiczną.

W drugiej połowie Walnego Zgromadzenia sekretarka tow. Fuksowa odczytała sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego i oddziałów. W sprawozdaniu tym na szczególne podkreślenie zasługuje czynna postawa klubistek i Zarządu Głównego wobec wyborów samorządowych. Chodziło nam w Warszawie o zwycięstwo listy Nr. 2 wogóle, a w szczególności o zwycięstwo kobiet, postawionych na tej liście. Niestety, nastrój, odmawiający kobiecie prawa do czynnego udziału w polityce, który się zrodził wśród naszych wrogów, w państwach faszystowskich, przeniknął i do Polski i odbił się na wyborach. Kobiety skreślano z wszystkich list i z naszej także. Ten fakt pobudza nas do wzmocnienia akcji organizacyjnej i uświadamiającej wśród kobiet. Musimy być wielką siłą, aby się z nami liczono.

Na zakończenie zgromadzone przeprowadziły wybory do Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Organizacyjnego. Do Zarządu wybrano towarzyszki: Chmieleńską, Fuksową, Harabaszewską, Kluszyńską, Krahelską, Łuniewską, Malinowską, Niećkową, Oderfeldównę, Stifelmanową, Weychert-Szymanowską i Wojcińską. Na zastępczynie: Paszkiewiczową i Przybyszową.

Do Komisji Rewizyjnej towarzyszki: Frydową, Koliskową i Sochacką. Do Sądu Organizacyjnego tow.: Szymanowską - Kaczanowską, Pożaryską i Stankiewiczową.

Od poniedziałku 27 marca rozpoczął się tygodniowy kurs dla klubistek z Warszawy i prowincji. Sprawozdanie z niego podamy w następnym numerze „Głosu Kobiet.

Wł. Weychert-Szymanowska.

Czteroletnie dzieci zatruwane jadem faszyzmu

Pod przewodnictwem Mussoliniego odbyło się posiedzenie Wielkiej Rady Faszystowskiej, na której uchwalono nowy system nauczania we Włoszech.

Minister oświaty i wychowania Bottai, zapoznał Wielką Radę Faszystowską z „Magna Charta" reformy szkolnej, składającej się z 29 artykułów i opracowanej na zasadach doktryny faszystowskiej. Jednym z najważniejszych artykułów, uchwalonych przez Wielką Radę Faszystowską jest artykuł stwierdzający, że szkoła jest elementem zasadniczym wszystkich sił socjalnych i powinna budzić zmysł polityczny nowej generacji. Szkoły, faszystowski związek młodzieżowy oraz faszystowski związek studentów, tworzą wspólnie instrument faszystowskiego wychowania. Wychowaniu temu podlegać będzie każdy od 4 do 14 roku życia w faszystowskich związkach młodzieżowych oraz później w odpowiednich organizacjach do 24 roku życia. Dostęp młodzieży do studiów odbywać się będzie nie w miarę środków materialnych, lecz wyłącznie na podstawie zdolności.

Nowa reforma nauczania wejdzie w życie począwszy od przyszłego roku szkolnego.

NA CAŁE ŻYCIE



mam obecnie zabezpieczenie, gdyż kupiłem maszynę do szycia, haftu, endlowania i mereżkowania we Firmie **„POLSKI DOM HANDLOWY KRISCHER", KRAKÓW,** Zwierzyniecka 6. Wydz. 66, którą dostać można już od zł. 150 gotówką i na bardzo dogodne spłaty. Żądajcie cenników darmo!

Wymowne cyfry

Lata dziecięce — to pod każdym względem ważny okres w życiu człowieka. Od tego, jak rozwija się dziecko, zależy stan zdrowia i odporność na choroby całego życia. To, co w latach dziecięcych przyjmie umysł — jakimi wiadomościami „nabije się" głowę dziecka — to stanowi podstawę dla rozwoju umysłowego do ostatnich dni życia.

A bodaj najważniejsze jest poczucie odpowiedzialności za przyszłość rodziny, czy państwa, czy ludzkości — skupiające się w trosce o własne dziecko. Bo jakie ono będzie — takie będzie oblicze przyszłych czasów.

A tymczasem liczby mówią nam o smutnym losie dziecka w Polsce. Bo oto na 35 milionów ludności w Polsce, aż 12 milionów— to dzieci do lat 14. Niestety, chociaż dużo tego drobiazgu, to jednak rocznie umiera go aż 120.000. To znaczy: co setne dziecko umiera, bo albo miało słabowitych rodziców, albo chorych — gruźlików, albo są to ofiary alkoholizmu ojców.

Mimo tak dużego odsetku śmiertelności polskiego dziecka, to przecież jesteśmy jednak drugim państwem na świecie, jeżeli chodzi o przyrost naturalny. Przed nami idzie tylko Japonia, gdzie staranie, ochrona i miłość dla dziecka przybiera formy kultu.

Bylibyśmy państwem jeszcze bogatszym w dzieci, gdyby nie kośba śmierci, która na 892 tys. narodzonych dzieci rocznei, zabiera 482 tysięcy — przy życiu pozostaje więc połowa.

Po tak gęstym przesianiu przez nieubłagane sito śmierci stają ogromne rzesze dzieci przed drzwiami szkoły, by poza zdrowiem i dobrym rozwojem fizycznym rozwinąć też swój umysł.

Niestety i tu czeka je nieubłagadzna nędza. W Polsce brakuje dziś w szkołach miejsc dla 600.000 dzieci. A więc co rok przybywa Polsce olbrzymia armia analfabetów, która wpływa hamująco na rozwój polskiej kultury i stwarza o wiele trudniejsze warunki bytowania.

Olbrzymie cyfry, dotyczące zarówno zdrowia, jak i rozwoju umysłowego dziecka — to wróg, z którym Polska musi walczyć. Walka to ciężka, wymagająca dużych wysiłków zarówno ze strony rodziców, jak i państwa.

Warszawskie dziecko znajduje w murach stolicy kilka ogródków jordanowskich, które odgrywają bardzo doniosłą rolę oaz świeżego powietrza i żywej zieleni. Tylko znowu ogródków tych zamało, zwłaszcza na peryferiach, gdzie są one koniecznością. Jakże często matka, mieszkająca na przedmieściu, musi pracować, pozostawia więc dziecko pod opieką sąsiadek, albo zupełnie bez opieki, co powoduje wiele zła. Bo to zdrowie i charakter dziecka nie powinny rozwijać się na ulicy, nie powinno się widzieć gromad małych pędraków taplających się w kałużach ulicznych.

Ogródki jordanowskie, dające dziecku rozrywkę pod okiem troskliwej i fachowej opieki z powodzeniem mogą wyręczyć matkę-robotnicę.

Wiele to spraw wiąże się z troską o dziecko. Ono przecież tworzyć będzie naszą przyszłość przyszłość Polski i świata.

Dziecko i my

Porządki codzienne a nie przedświąteczne

Pani Markowska robi „wielkie sprzątanie". Mała, sześcioletnia Julka i dziesięcioletni Maniek pomagają jej dzielnie. Wynoszą rozmaite przedmioty na podwórko, gdzie ma się odbywać ogólne ich mycie i szorowanie.

Pani Markowska zasapana i zziajana, czerwona i spocona uwija się jak mucha w ukropie. Z wielkiego zapału i „prędkości" trzepnie od czasu do czasu które z dzieci, to które przypadkiem znajdzie się na jej drodze. Dzieciak piśnie, ale mniej przeraźliwie niż zwykle, bo wie, że to są nadzwyczajne, przedświąteczne, wielkanocne porządki. Porządki, podczas których panuje w domu największy nieład i rozgardiasz.

A w kilka tygodni po świętach zacznie się znowu codzienne, mniej dokładne sprzątanie, po kątach powolutku uzbierają się grube warstwy kurzu, za szafami i nad kuchnią małe pajączki zasnują swoje pajęczyny, szyby staną się mniej przejrzyste; i tak będzie aż do następnych, „przedświątecznych", bożenarodzeniowych porządków.

A Maniek i Julka przyzwyczają się od dzieciństwa do tego rodzaju „wielkich" porządków, do „wielkiego" prania, do „wielkich" rachunków i t. d. A pani Markowska nawet nie zdaje sobie sprawy że i sama postępuje niedobrze i w dzieciach rozwija złe przyzwyczajenia, bo pani Markowska nie wie (zapewne i jej tego nie nauczono), że tylko codzienny, systematyczny (dokładny, stały) wysiłek daje prawdziwy porządek i prawdziwą czystość.

Na to, żeby człowiek mógł wydajnie pracować i dobrze odpoczywać, na to żeby potrafił i co ważniejsze **chciał** przebudować wszystko, co złe na świecie, na to musi stale jednakowo pamiętać o swoich zamiarach i pragnieniach, na to musi w codziennym, powszednim dniu pracy być takim samym, jak od święta.

Porządek zewnętrzny, porządek otoczenia człowieka wpływa ogromnie na jego charakter, na jego duchowe samopoczucie. Człowiek żyjący w czystym mieszkaniu, w niekłócącej się rodzinie, mający skrzętną, systematyczną żonę, potrafi prawdziwie pracować społecznie, potrafi ten codzienny swój domowy ład wnieść do pracy organizacyjnej w związkach i stowarzyszeniach, potrafi stale z jednakowym zapałem prowadzić walkę z krzywdą i złem.

Nie powinno być „przedświątecznych" porządków, „wielkich" prań, ani nadzwyczajnych, gospodarskich wysiłków pani Markowskiej. Ale za to powinien być stały ład, ład zarówno w mieszkaniu jak i w duszy samego człowieka.

Wtedy i Maniek i Julka byliby przyzwyczajeni do takich codziennych, domowych porządków i do systematycznej (stałej i dokładnej) pracy, co napewno zaoszczędziłoby im wielu przykrości zarówno w szkole, jak i później w całym ich życiu.

Przyzwyczajajmy więc i siebie, i nasze rodziny do **„codziennych porządków"**, stwarzajmy ład i spokój zarówno wokół siebie, jak i w samych sobie. A już szczególnie dbajmy o to, żeby malutkie Julki i Mańki nabrały takich dobrych przyzwyczajeń.

J. M. P.

Głos kobiety na zjeździe

małorolnych

Zjazd Związku Małorolnych obradował w Warszawie 19 marca b. r. Do prezydium zjzadu wybrano również kobiety.

W dyskusji przemawiała tow. Stanisława Sowkówna, delegatka z Zamościa. Przemówienie tej młodej dziewczyny zrobiło duże wrażenie, podajemy je w skrócie.

„Zjazd nasz dzisiejszy musi radzić nie tylko nad nędzą, bo to nie wszystko; chcąc polepszyć dolę chłopa małorolnego i bezrolnego na wsi, wszyscy powinni należeć do związków zawodowych małorolnych i wspólnym wysiłkiem dążyć do wyzwolenia się z ucisku kapitalistycznego! W szeregach związków jesteśmy i my kobiety, szczególnie my młode kobiety, prowadzimy agitację wśród starszych na wsi, robimy propagandę pisma związkowego „Chłopskiej Prawdy" i do redakcji my, kobiety wiejskie apelujemy, aby pisano w „Chłopskiej Prawdzie" i o nas, kobietach i o doli, w jakiej żyje kobieta wiejska.

Dla nas, dla ruchu zawodowego, jakim jest Związek Małorolnych nie może być obojętną sprawa rozwoju spółdzielczości spożywców na wsi. Dlatego też apeluję do wszystkich delegatów Zjazdu i do wszystkich oddziałów Związku, aby się począwszy od dnia Zjazdu zaczęli zajmować się organizowaniem ruchu spółdzielczego. Tak, aby we wszystkich zarządach spółdzielni i radach okręgowych byli nasi ludzie i aby w ten sposób stopniowo wejść w ruch spółdzielczy!... Będąc niedawno na kursie spółdzielczym dziesięciotygodniowym, urządzonym przez T.U.R. w Warszawie, dowiedziałam się, jak również przekonałam, że i my, kobiety, możemy spełnić bardzo ważną rolę w spółdzielczości. Więc, mężczyźni, nie zostawiajcie nas jak to czynicie na wsi, pomóżcie nam, a wtedy razem zwyciężymy".

Mąciciele spokoju domowego

Przeczytałam w „Głosie Kobiet" list jednej z czytelniczek p. t. „Zastaw się a postaw się", w którym pisze ona, że my kobiety nie powinnyśmy pozwalać, by nasi mężowie wydawali ostatnie grosze na wódkę, choćby nawet urządzali hulankę w domu, a nie w knajpie. Bo to zły przykład dla dzieci i szkoda pieniędzy i szkoda zdrowia.

I ja też sądziłam, że przyjmowanie gości w domu wystarczy już za zabawę, cóż, kiedy to był zazwyczaj tylko początek, a dalszy ciąg i tak odbywał się w knajpie.

Uważam, że powinnyśmy być twarde od pierwszej chwili małżeństwa i walczyć, aby źródło wszystkich naszych nieszczęść, mąciciełka pokoju domowego — wódka — nie miała dostępu do naszych domów. **C. N.**

Humor

W CYRKU

Właśnie produkuje się w cyrku urocza pogromczyni, wkładając bogato ulokowaną głowę w paszczę lwa.

— Brr! — wstrząsa się pewien widz — tego bym nie potrafił...

— I ja także na to bym się nie odważył — odzywa się sąsiad. — Nie znoszę cudzych włosów w ustach.

NA ODCINKU ORGANIZACYJNYM

Łódź

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Oddział w Łodzi wraz z łódzkim Wydziałem Kobiecym zorganizowało w dn. 25 i 26 marca 12-godzinny kurs dla kobiet z następującym programem:

25.III.39 r. 18—18.30 otwarcie kursu. 18.30—19.15, 19,25—20.10 Podstawy Socjalizmu, tow. mec. K. Hartman.

20,20—21,05, 21,10—21,55: Historia PPS, t. Ajnenkiel.

26.III.39 r. 10—10.45, 10.55—11,40: Program PPS, t. H. Wachowicz. 11.50—12,35, 12.45—13,15 Ubezpieczalnia Społeczna, wiceprezydent A. Walczak; 13,15 — 15,30: przerwa obiadowa. 15,30—16,15: Spółdzielczość, t. M. Malszewska; 16,45—17,30: Partie polityczne w Polsce, mec. Dr. J. Loos; 17,40—18,25, 18,30—19,15: Kobieta w ruchu politycznym i zawodowym t. Moskiewiczowa.

Na kurs zapisało się 112, ukończyło kurs 73 kobiety. 62% stanowiły robotnice i delegatki fabryczne, 15% pracownice umysłowe, 13% pielęgniarki, 10% inne zawody.

Poziom kursu wysoki. Prelegenci w sposób obrazowy i popularny referowali najpoważniejsze zagadnienia, budząc olbrzymie zainteresowanie i entuzjazm słuchaczy, co ujawniło się zwłaszcza podczas ogólnej pogawędki przy wspólnej herbatce.

Kurs odbył się pod kierownictwem tow. G. Moskiewiczówny, która w zagajeniu podkreśliła konieczność kształcenia się kobiet, konieczność czytania i konieczność organizowania się w partiach politycznych i związkach zawodowych.

Oświata jest olbrzymią bronią w ręku każdego obywatela, a zwłaszcza człowieka pracy. Musimy się kształcić, musimy się uświadamiać i szerzyć uświadomienie. Słuchacze Kursu otrzymują zaświadczenia ze swej pracy.

Piotrków Tryb.

Rob. Tow. Służby Społ.

W dniu 16 marca 1938 r. odbyło się walne zebranie Robotniczego Towarzystwa Służby Społecznej w Piotrkowie przy licznym udziale członków.

Robotnicze Tow. Służby Społecznej powstało na terenie Piotrkowa w lutym ubiegłego roku.

Celem Towarzystwa jest szerzenie kultury i świadomości w dziedzinie wychowawczej, higieny osobistej, społeczno-mieszkaniowej, społecznej, wychowania dziecka w sferach robotniczych przez zakładanie świetlic, przedszkoli, żłobków, ogródków jordanowskich, prowadzenie kolonii dla dzieci i dorosłych, kierowanie do Poradni Zawodowej, prowadzenie poradni świadomego macierzyństwa, przeciwalkoholowych, przedślubnych i innych.

R.T.S.S. jest placówką społeczną działającą na podstawie własnego statutu i opierającą się na rzeczywistych składach członkowskich i dobrowolnych ofiarach członków i sympatyków.

W ubiegłym okresie sprawozdawczym Towarzystwo uruchomiło Poradnię Świadomego Macierzyństwa przy ul. Piłsudskiego 54 w Piotrkowie, pod kierunkiem fachowego personelu tj. lekarza i higienistki, zorganizowało w pewnych odstępach czasu 7 odczytów na tematy higieniczno-społeczne przy współudziale lekarzy fachowców i profesorów, a mianowicie:

Na temat: O celach i zadaniach Towarzystwa, Por. Świad. Macierzyństwa; Choroby weneryczne wśród kobiet; Higiena kobiety; O chorobie raka.

Otwarto 2 świetlice dla kobiet i dziewcząt w śródmieściu i na Bugaju, prowadzone na podstawie opracowanego regulaminu i programu.

Po złożeniu sprawozdania zebranie udzieliło absolutorium ustępującemu Zarządowi i powołało nowy Zarząd w następującym składzie: Przewodnicząca — Olga Bogusz, wice-przewodnicząca — Zofia Nowacka, sekretarka—Adamina Salska, skarbnik — Józef Masłowski, członkowie Zarządu: Józefa Kudybowa, dr. Regina Konowa, Eugienia Kurnikowska; zastępcy: Wanda Strzałkowska, Leokadia Bińczykowa, Elżbieta Dobiecka. Do komisji rewizyjnej: Edward Dobruś, Jadwiga Kniejska, Blanka Bugajska; zastępcy: Leokadia Bauerowa, Zofia Piłkowa.

Wysunięto szereg projektów nowo wybranemu Zarządowi do zrealizowania.



Kolejarki organizują się

Trzeci rok pracują członkinie Sekcji Kobiet ZZK w Piotrkowie. Główne trudności organizacyjne zostały w tym czasie pokonane, kontakt z żonami, córkami i krewnymi członków ZZK nie tylko został nawiązany, lecz zacisnęły się więzy głębszej przyjaźni i porozumienia, przełamane zostały lody nieufności z jaką mężczyźni przyjmowali pierwsze projekty „babskiej" działalności. To też na dorocznym Walnym Zebraniu Sekcji widzimy ze sprawozdania pokaźny dorobek tej działalności. Sekcja zgrupowała ponad 60 członkiń, opłacających regularnie miesięczne składki i prenumerujących „Głos Kobiet". W ciągu roku 1938 odbyło się 20 posiedzeń Zarządu, składającego się wraz z zastępczyniami z 11 osób. Zorganizowane było 5 odczytów kulturalno - oświatowych (prelegenci Dobruś, Kłuszyńska, Waczkowska), prócz tego 4 wykłady, poświęcone hygienie: 2 dr. Konowa n. t.: Hygiena kobiety i 2 dr. Manikowska „o chorobach zakaźnych".

Dużo uwagi poświęcono dzieciom, ich potrzebom artystycznym i wychowawczym. Po przez rzetelną pracę z dziećmi zjednało się i ojców. Grupa dziecięca, pod kierownictwem oddanej sprawie rozwoju artystycznych zdolności u dzieci, przewodniczącej Sekcji, kol. Rychlewskiej, zorganizowała 7 zabaw dla dzieci. Wszystkie były urozmaicone przedstawieniem teatralnym a zabawa gwiazdkowa ponadto przyniosła każdemu dziecku paczkę słodyczy. Tańce, żywe obrazy, śpiewy, deklamacje dziecięce, przygotowane z wielką starannością, były atrakcją nie tylko zabaw dziecięcych, były one częścią składową programu akademii na 20-lecie Z. Z. K. i innych imprez. Sekcja posiada już pokaźne rekwizyty teatralne w postaci kostiumów, kurtyny i t. p.

4 zabawy, urządzone dla dorosłych, z tego dwie składkowe, dowiodły nie tylko zmysłu gospodarności, w czym wyróżniała się kol. Siedlecka, ale i wielkich zalet towarzyskich wszystkich członkiń z Sekcji. Współżycie towarzyskie członków Z. Z. K. i ich rodzin montowane bez rezultatu w ciągu wielu lat poprzednich, dzięki Sekcji Kobiet zostało zrealizowane w bardzo ładnej formie. Kol. Świerczewska, skarbniczka Sekcji odczytała sprawozdanie rachunkowe z obrotem rocznym ok. 2.000 zł.; a chociaż saldo kasowe minimalne, to jednak biorąc pod uwagę b. małą skł. miesięczną czł. (10 gr. mies.) oraz brak pomocy, czy subsydiów z zewnątrz, można podziwiać obrotność tej organizacji. Majątek Sekcji również wzbudza zadowolenie, gdyż widziałam w szafie obrusy, imbryk, garnki, fartuchy i t. p.

Członkinie Sekcji zbierają się w czwartki każdego tygodnia do zajęć świetlicowych. Zorganizowały 2 kursy dobrego gotowania, zebrały 36 uczestniczek i kurs kroju i szycia — 42.

Sekcja posiada swoją drużynę żeńską siatkówki „umundurowaną" własnym wysiłkiem.

To nie jest wszystko. Sekcja Kobiet Z. Z. K. w Piotrkowie posiada bowiem własny sztandar, z którym występuje na większych uroczystościach Z. Z. K. nie tylko w Kole miejscowym, lecz również w Warszawie i innych kołach. Sekcja miała 4 wyjazdy delegatek (7 — 80 osób), z których jeden był w celu zorgnizowania podobnej Sekcji w Sosnowcu.

Na zebraniu organizacyjnym Sekcji w Koluszkach również były przedstawicielki z Piotrkowa i swym gorącym przemówieniem i miłą zachętą obudziły w koleżankach z Koluszek ochotę do działania.

Nawiązanie kontaktu korespondencyjnego z Sekcją w Łunińcu dowodzi miłego stosunku koleżanek z Piotrkowa, posiadających większe doświadczenie i chętnie udzielających innym swoich cennych rad i wskazówek.

Sprawozdanie z tak różnorakiej działalności ułożyła i odczytała sekretarka Sekcji, kol. Wawrzyniecka.

Walne zgromadzenie było bardzo żywe i interesujące. Nowy Zarząd obrano w składzie dotychczasowym z dołączeniem 4-ch zastępczyń, gdyż rozwijająca się i bardzo urozmaicona praca Sekcji wymaga jaknajwięcej czynnych członkiń.

Na zakończenie podkreślić należy zgodną i harmonijną współpracę Sekcji z Zarządem Koła Z. Z. K. i troskliwą opiekę i zrozumienie, okazywane Sekcji przez prezesa Koła, kol. Gajzlera.

Zofia Hryniewicz

300—400 zł. miesięcznie

można łatwo zarobić:

Należy tylko zaopatrzyć się w naszej firmie w książkę „Domowy fabrykant", która zawiera setki różnych przepisów i praktycznych wskazówek do domowego wyrobu artykułów pierwszej potrzeby.

Po zapoznaniu się z tą książką (podręcznikiem), każdy będzie w stanie bez specjalnych umiejętności samodzielnie, bez żadnych specjalnych przyrządów i maszyn, a zwykłym domowym sposobem przyrządzać.

Mydło toaletowe, mydło do prania, mydło i pastę do zębów, pastę do obuwia, proszek od potu, kosmetykę, jak: krem do twarzy, puder, różne pomadki, środek na piegi, lakier do paznokci, farbę do włosów, perfumy, wodę kolońską, szampoon do mycia głowy oraz: ognie sztuczne, rakiety, kit, klej i wiele, wiele innych powszechnych artykułów codziennego użytku.

Cena tej książki wraz z przesyłką wynosi zł. 3.95, płatne przy odbiorze.

Nie zaniedbuj okazji i napisz do nas zaraz!

Adres: Wyd. „SELECT", Warszawa 1, Komitetowa 1, dz. 51.

Ze świata kobiecego

Kobieta na czele samorządu miejskiego w Londynie

Po raz pierwszy w historii kobieta została wybrana na przewodniczącą Rady Miejskiej w Londynie (London County Council), instytucji, będącej odpowiedzialną za rządy w największym mieście świata. Zaszczytu tego dostąpiła pani E. M. Lowe, która od siedemnastu lat jest członkiem rady, zaś od r. 1929 była jednym z zastępców przewodniczącego.

Przewodniczący zebrania wyborczego w swym przemówieniu zaznaczył, iż pani Lowe zostaje powołana na tak poważny urząd ze względu na swe wielkie kompetencje, zrozumienie pracy rady, oraz blisko kontakt z życiem mieszkańców Londynu.

W Anglii wyzbyto się uprzedzeń, o objęciu stanowiska czy urzędu decydują zdolności, nie płeć.

Wzrost pracy kobiet

W r. 1937 ilość kobiet pracujących w przemyśle i handlu wynosiła **9 milionów 347 tysięcy**, t. zn. 35,4 procent wszystkich zatrudnionych, kiedy w 1936 r. — 34 pr. kobiet, podlegających ubezpieczeniu. Obecnie stan ten uległ znacznym zmianom, bo już 27 procent ubezpieczonych stanowią kobiety, których dochody nie przekraczają najwyższej skali zarobkowej. Kobiety, pracujące w wolnych zawodach, stanowią poważny odsetek na rynku pracy.

Francuska organizacja pracowników handlowych wykazuje ciekawe dane co do pracy kobiet. Na 200 tysięcy członków, kobiety stanowią 40 procent, które pracują czynnie w kierownictwie związku. W egzekutywie zasiadają trzy kobiety. pomocnicą - asystentką generalnego sekretarza jest kobieta, przewodniczącym komisji kontrolującej jest kobieta. W oddziałach na prowincji kobiety zajmują odpowiedzialne stanowiska. Wszyscy pracownicy, tak mężczyźni, jak kobiety, mają równą płacę, a w rejonie paryskim mają dodatek macierzyński, w wysokości, odpowiadającej długości okresu członkostwa.

Senat w Argentynie w obronie kobiet zamężnych. Senat przyjął ustawę, zakazującą zasadniczo zwalniania kobiet mężatek z pracy. W umowach nie wolno umieszczać klauzuli o zwolnieniu kobiet po ich zamążpójściu.

W **Danii** komisja, zajmująca się tym zagadnieniem, przedłożyła parlamentowi sprawozdanie, wypowiadając się przeciw jakiemukolwiek ograniczeniu pracy mężatek.

Kobiety zawiadowcami stacyj

Żaden zawód nie jest dziś obcy kobiecie. Ze swego zadania wywiązują się one doskonale i stwarzają groźną konkurencję dla mężczyzn. Ostatnio w Finlandii, kraju, w którym równouprawnienie kobiet obejmuje nie tylko prawa polityczne, ale i życie gospodarcze (wynagrodzenia przywiązane są do stanowiska, a nie do osoby), obcokrajowiec, przejeżdżający ten kraj, może podziwiać na niektórych stacjach kolejowych uśmiechnięte twarze młodych kobiet w czerwonych czapkach i uniformach, stojące na baczność przed przejeżdżającymi pociągami. To zawiadowczynie stacyj.

Niemiecko-hitlerowskie „wywyższanie" kobiet

Ordery za płodność. Kobiety niemieckie otrzymywać będą odtąd ordery w kształcie wojskowego krzyża ze swastyką. Order otrzymuje matka, zależnie od ilości dzieci: od 4 wzwyż — krzyż brązowy; od 6 — srebrny i od 8 — złoty. Nadanie krzyży nastąpi w doroczny „Dzień Matki". W roku bieżącym otrzyma krzyże około 3 milionów kobiet niemieckich.

Od 1 kwietnia ludność otrzymywać będzie chleb i tłuszcze na kartki. Lokator główny każdego mieszkania obowiązany jest zakomunikować władzom, ile osób znajduje się w lokalu, czy stołują się w domu, czy też poza domem. Odpowiednio do tego będą obliczane racje żywnościowe.

Na jedne kartki wydawany będzie nabiał i tłuszcze, na inne — pieczywo. Hotele, pensjonaty i restauracje otrzymają bony odmiennego typu.

Równocześnie min. Goebbels przyznaje, iż rząd nie może zaopatrzyć ludności w konieczne środki żywności i odzienie.



NA SZEROKIM ŚWIECIE

RZĄD ANGIELSKI oświadczył, że przyjdzie z pomocą Polsce, gdyby cośkolwiek zzewnątrz zagrażało jej wolności.

Ujawnienie postawy państw zachodnich — bo i Francja podkreśla stanowisko Anglii — w stosunku do zaborczości Hitlera odprężyło ogromnie ogólną sytuację Europy.

PRZECIĄGNĘLI STRUNĘ. Triumfalny marsz Hitlera przez Austrię, Czechosłowację do Kłajpedy zaniepokoił nareszcie panów z dyplomacji angielsko - francuskiej. Po Litwie miała przyjść kolej na Danię, Belgię, Szwajcarię, Holandię „z odchyleniem" w stronę Gdańska i Pomorza. „Rozmowy" z Rumunią i Jugosławią wysłanników Hitlera, wizyty na Węgrzech świadczą o apetycie panów w brunatnych mundurach do zawładnięcia Europą i wywieszenia swastyki, jako symbolu panowania Hitlera.

Premier angielski, pan z parasolem, zdobył się na ostre słowa pod adresem Hitlera, a premier francuski pokazał pięść Mussoliniemu. Ameryka rzuciła swoje zbrojenia na rzecz państw demokratycznych — tak, że dyktatorom zrzedły miny.

Wizyta p. Becka w Londynie będzie miała decydujące znaczenie. Stanowisko Polski jest kluczowym w całej rozgrywce z Hitlerem. Bucie germańskiej można kres położyć, jeżeli będzie zdecydowana wola mocarstw zachodnich.

W zrabowanych Czechach i Morawach odbywa się prawdziwa wędrówka narodów. Uciekają Niemcy, Czesi, Słowacy, Żydzi przed zemstą zaborców. 100 tysięcy osób siedzi już w obozach i więzieniach, kilkadziesiąt tysięcy uciekło do Polski, Anglii i krajów południowych. Jeżeli dodamy wędrówki z Hiszpanii, prawie milion ludzi jest „w ruchu", bo nad światem zapanowała przemoc faszystowska.

W CHINACH toczą się walki nie tylko armii regularnych; partyzanci zadają ciężkie straty Japończykom, a zdrajców, którzy poszli na ich służbę, zabijają „nieznani sprawcy". Twardy orzech mają do zgryzienia zaborcy i prawdopodobnie go nie zgryzą.

Los pracownicy domowej

W szpitalu Czerwonego Krzyża w Warszawie przebywała na kuracji młoda służąca, ciężko chora na zapalenie stawów i na serce. Chora, nazwiskiem Majchrzakówna, była ubezpieczona, a co zatem idzie, przez pół roku przysługiwało jej prawo korzystania z opieki szpitalnej.

Zanim jednak minął ostateczny termin, kazano jej podnieść się z łóżka i opuścić szpital pod pozorem, iż skończył się już termin ubezpieczenia. Dziewczyna, pozbawiona środków do życia, mająca jedynie 14-letnią siostrę, a nikogo z rodziny ani znajomych, tłumaczyła władzom szpitalnym, że nie ma dokąd się udać i nie wie nawet, gdzie będzie nocować. Wówczas ofiarowano jej złotówkę na drogę i wypuszczono na ulicę.

Od tej pory zaginął ślad nieszczęśliwej, która po długotrwałej ciężkiej chorobie była niezmiernie osłabiona i niezdolna do jakiejkolwiek pracy. Przytym pozbawiona była ciepłej odzieży, gdyż otrzymała to lekkie ubranie, w którym przybyła do szpitala.

Nawet gdyby minął termin, do którego przysługiwało jej prawo przebywania w szpitalu, jest rzeczą niedopuszczalną — pisze nasz informator — by narażać chorą i bezdomną istotę na śmierć z wycieńczenia na ulicy. Ponieważ tego rodzaju fakty zdarzały się już niejednokrotnie, warto zwrócić uwagę władzom szpitalnym, by zechciały porozumieć się z instytucjami charytatywnymi, w celu zapewnienia wypisywanej chorej dachu nad głową i jakiej takiej opieki.

Odpowiedzi Redakcji

H. B. Listu nie drukujemy. Żadna korespondencja nie załatwi sprawy męża brutala. Nie możecie pozwolić, żeby Was kopał i bił, oskarżcie go przed towarzyszami w Partii, czy w Związku, ale najważniejsze — musicie się starać uwolnić od takiego potwora. Jest to człowiek nienormalny, skoro sprawia mu rozkosz bicie żony i dzieci przy nastawionym radio. Jeszcze raz radzimy: nie możecie się poddawać, musicie się bronić. Wpływ takiego ojca na dzieci jest zabójczy, w interesie zdrowia moralnego dzieci leży, żebyście znaleźli drogę wyjścia z tych warunków. Szukajcie pracy, dzieci oddajcie do zakładu wychowawczego. Zwróćcie się do t. Ciołkoszowej, Kraków, Kremerowska 10, po wskazówki. Napiszemy do niej w tej sprawie.

Lokatorka. Nie możecie robić z igły widły, nie macie prawa mieszać się do spraw obcej rodziny; jest sprawą męża, jak się „prowadzi" jego żona. Takie wścibstwo nie dowodzi, że macie dobre serce i żal Wam dzieci.

Dotknięta przez los. Listownie takich porad udzielić nie możemy. Musicie przyjechać do Warszawy, Leszno 23, I p., codziennie od 5—8 wieczorem, skoro przed południem nie możecie. Może jeszcze nie jest zapóźno.

„Trudne dziecko". Lekarz chorób nerwowych może rozpoznać stan zdrowia chłopca i udzielić porady, jak z nim postępować. Dobrze, że rozumiecie, że ani bicie, ani inne kary nie są wskazane. Chłopak jest chory, ale można go wyleczyć.

„Pracownica szpitalna w Łodzi. Korespondencję umieścimy w następnym numerze.

W naszym domu

Pisklęta

Święta Wielkanocne upływają właściwie pod znakiem małych stworzeń, powszechnymi symbolami ich są małe zajączki, kurczątka, baranki.



Nic więc dziwnego, że myśląc na tym miejscu o sukniach skupiamy swe zainteresowanie na naszych pisklętach.

Oto, jak marzenie wiosenne wyglądające dwie sukineczki — cacka, w których panny w wieku lat 4—7 zawrócić będą mogły głowę nie tylko rodzonej matki, ale wszystkich ludzi dorosłych. Falujące, ozdobione ząbkami (sukienka z lewej strony), gładkimi lamówkami przy materiale w groszki (sukienka z prawej), ozdobiona zakładeczkami, kokardkami będą stanowiły godną oprawę dla naszych małych obrazeczków.

Teraz proszę przypatrzeć się ubranku chłopięcemu.

Czy widzicie, że kurteczka jest wcięta? Właściwie młodzian w wieku lat 6—8 nie ma jeszcze wcięcia, nawet wprost przeciwnie — wypięty po dziecięcemu brzuszek nadaje okrągłości jego „talii", ale moda przewidziała widocznie, że mały dżentelmen pragnie być ubrany na obraz i podobieństwo swego ideału— ojca. Dlatego, bardzo proszę, nie odmawiajcie mu tej przyjemności i pamiętajcie o wciętej linii kurteczki.





Płaszczyk w kratę również pragnie wprowadzić szykownie „dorosłą" linię. Zresztą jakiekolwiek ma intencje, jest bardzo ładny, dogodny na wiosenno-jesienną kreację panny, pnącej się do ukończenia pierwszego krzyżyka wieku.

**
*

A teraz, gdyśmy już zadecydowały, do czego się zabierać przy wiosennym obszywaniu piskląt, pomyśl my chwilę o sobie. Przejściowa pora od zimy do wiosny nie jest wyraźna, ani w pogodzie ani w modzie. I pierwsza i druga są nieustabilizowane, słońce ze śniegiem, słomka z futrem — oto dosadny obraz ich kapryśnych wybryków. Bo właśnie — tak jak pomieszane jest ciepło i zimno, słońce, deszcz w dniach przedświątecznych niby groch z kapustą, podobnie i stroje kobiet przypominają dziwaczny melanż. Największe modnisie potrafią nałożyć wysokie śniegowce na nogi, głowę zaś ozdobić leciutkim słomkowym kapelusikiem, uwieńczonym na czubku bukiecikiem kwiatów.

Piszę o tym dlatego, aby zapewnić czytelniczki, iż cokolwiek włożą teraz na siebie — będą w zgodzie z modą.

Wygodna pora.

Stół świąteczny

ŚWIĘTA, ŚWIĘTA

Jaka to szkoda, że człowiek nie ma cudownych zdolności przemieniania się w inne osoby. Gdyby podobne cuda mogłyby się wydarzać, ja osobiście pragnęłabym podczas świąt przemienić się w... mężczyznę. Ale nie byle jakiego. Musiałby to być człowiek nie mający żony, ani dzieci, jednym słowem kawaler.

Dlaczego?

Zaraz wyjaśnię. Człowiek żonaty i dzieciaty nie ma coprawda kłopotów świątecznych, nie potrzebuje chuchać na ciasto, żeby rosło, ani zamartwiać się, że firanek nie zdąży uprać... Ale ponieważ jest przedsatwicielem własnego ogniska domowego — musi przyjmować gości.

Kawaler natomiast zwłaszcza pod czas świąt, upatrzy sobie kilka godnych „kominków" i biega z wizyty na wizytę, wszędzie mile witany. Przyjmować zaś u siebie nie może, bo — nie ma gospodarstwa ani gospodyni, któraby się przyjęciem zajęła.

Po tym westchnieniu do rzeczy nie możliwych oraz skonstatowaniu, że do przygotowań świątecznych z racji mego niewieściego stanowiska brać się muszę, wyciągam najlepsze, przechowywane skrętnie, przepisy i dzielę się nimi z czytelniczkami, ktore z pewnością są w podobnym położeniu.

BABKA ŚWIĄTECZNA

1½ kg mąki suchej, przesianej, 1 litr mleka rozrobić z 25 deka drożdży, rozpuszczonymi w ¼ litrze ciepłego mleka. Gdy rozczyn podrośnie, wlać: 20 żółtek ubitych do białości z 1 kilo mąki, następnie dodać: 1/8 kg. migdałów słodkich i 10 sztuk gorzkich, obranych i drobno posiekanych, ½ laski wanilii utłuczonej, średni kieliszek esencji rumowej, 10 dkg skórki pomarańczowej smażonej w cukrze, pokrajanej w paseczki drobne, ¼ kg rodzynków bez pestek, ¾ kg masła sklarowanego, soli łyżeczkę od herbaty i wyrabiać ciasto; wyrabiać przez 2 godziny. Ciasto musi być wolne, ale nie za rzadkie; jeżeli za rzadkie— dodać mąki. Formy wysmarować masłem, wkładać ciasta mniej więcej ¼ część zawartości formy, postawić w ciepłym miejscu. Gdy ciasto wyrośnie do ¾ zawartości, wstawić do gorącego pieca — resztę dorośnie w piecu. Trzymać w piecu 1 godzinę, większe półtorej godziny. Po wyjęciu z pieca pozostawić w formach, położyć formy na bok, odwracać co 5 minut, aby boki prędzej wystygły. Następnie wyjąć, postawić szerszą stroną na stół, a spód pocukrzyć lub polukrować.

BABKA CZEKOLADOWA Z BIAŁEK

Jest ona dopełnieniem poprzedniej baby, gdyż zużytkuje pozostałe białka. Pół kilo mąki, 4 deka drożdży, 1 szklankę mleka ciepłego wymieszać dobrze, postawić, gdy się podniesie, dodać 1/8 kg mąki z suszonego razowego chleba. Czekolady 1/8 kg, 3 białka, ¼ kg cukru, ¼ laski wanilii utłuczonej trzeć w donicy przez pół godziny, następnie wlać do ciasta, mieszając rękami pół godziny, dodać ½ deka soli, 20 deka masła sklarowanego. Ubić pianę z 15 białek, wymieszać je prędko z ciastem, wlać ciasto do rondla wysmarowanego masłem wstawić do gorącego pieca na godzinę. Ciasta włożyć ¼ rondla.

Proporcja: ½ kg mąki, 3 deka drożdży, 1 szklanka mleka, 1/8 kg czekolady, 18 białek, ¼ kg cukru, ¼ laseczki wanilii, 20 deka masła, ½ deka soli i 1/8 kilo chleba.

TANI TORT NA PRĘDCE

Utrzeć na pianę 14 deka masła, dodać 1 żółtko i 10 dkg cukru ciągle mieszając, w końcu kieliszek rumu. Masą tą posmarować 4 duże andruty (kupione gotowe w sklepie) kładąc jeden na drugim; piątym andrutem suchym nakryć tort i obciążyć deseczką, aby był równy.

LUKIER DO BABEK

Lukier waniliowy: z 30 dkg cukru ugotować syrop (1/8 litra wody), gdy zbieleje, dodać cukru waniliowego.

Lukier czekoladowy: 1/8 kg czekolady połamać na kawałki, włożyć do aluminiowego rondelka, dodać: 2 łyżki cukru, 2 łyżki masła śmietankowego, 3 łyżki wody, 1 kieliszek spirytusu, 1 łyżeczkę esencji rumowej i gotować aż cukier i czekolada rozpuszczą się. Gotować 20 minut ciągle mieszając. Zdjąć z ognia, natychmiast polewać rozsmarowując nożem, gdyż lukier momentalnie stygnie. Spirytus i esencję wlać na ostatku.

Redakcja i administracja — Warszawa, Warecka 7, tel.: redakcja 662-35, administracja 5.13-80, P. K. O. Nr. 978 „Tydzień Robotnika" z zaznaczeniem na „Głos Kobiet". Za dział ogłoszeń redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.